

Wyróżnienie za najbardziej poetyckie opowiadanie, a przy tym ukazujące szczegółową wiedzę przyrodniczą przesłane na Konkurs „Weź lekcję z lasu”.

autor: Bartosz Węgrzyn

### **Las magiczny, las prawdziwy**

Szum wiatru w koronach drzew jest pierwszym dźwiękiem, który mnie dotyka. Jest piękny, wszechogarniający. Cichy i zarazem tak donośny, że nie sposób go uniknąć. Szumią gałęzie topoli, olch i dębów. Te ostatnie dogoniły w końcu las i teraz wraz z pozostałymi drzewami, pięknie prezentują świeżą zielen liści. Młode przyrosty na świerkach wyglądają jak kolorowe pąki kwiatowe: żółte, seledynowe, zielone. Co kilkanaście metrów pośród drzew dostrzec można olbrzymie modrzewie, które wysoko wzrastają ku górze. Czasami zdaje mi się, że wyglądają jak strażnicy leśni. Stoją samotnie na solidnych pniach, z pięknie ukształtowaną koroną, obserwując las, pilnując porządku i zamartwiając się losem jego mieszkańców. Na obrzeżach lasu majestatycznie kołyszają się brzozy – ich długie, wiotkie i zwiewne gałęzie tańczą do melodii wygrywanej przez wiatr.

W koronie dębu dostrzegam dzięcioła. Ten mały, niepozorny ptak z pięknym beretem na główce, uderza wytrwale w korę, budując nową dziuplę. Stukotowi dzięcioła towarzyszą ćwierkania i trele kosów, pierwiosnków, drozdów i sikorek. Śpiew ptaków brzmi w uszach niczym najpiękniejszy koncert, którego kompozytorem jest matka natura, a dyrygentem wiosna. Już za kilka tygodni w nowych gniazdach pojawią się pisklęta, głośno nawołujące swych opiekunów, żądając uwagi i pożywienia.

Pośród zieleni liści dostrzec można kasztanową kitę – to wiewiórka zwinnie pokonuje kolejne gałęzie drzew. Jej futerko lśni w promieniach wiosennego słońca. Również mrówki poczuły nadchodzącą zmianę. Od kilku dni wytrwale wędrują ścieżkami znaczoneymi zapachem współtowarzyszy. Robią obchód wokół swojego mrowiska, sprawdzają uszkodzenia i znoszą do niego przeróżne materiały budowlane: ziarnka piasku, igliwie, źdźbła traw. Mrowiska od zawsze wzbudzały moją ciekawość, szczególnie te w postaci wysokich kopców w lasach iglastych i mieszanych. Tam życie nigdy nie zwalnia, wciąż coś się dzieje. Mrówki żyją pełnią życia, wykorzystują każdą daną im sekundę. Zazdroszczę im tej wytrwałości, dyscypliny i oddania społeczności, w której funkcjonują.

Nieopodal mrowiska znajduje się obszerna polana. Latem pokryta jest ona bujnymi liśćmi paproci i białymi pióropuszcami parzydła leśnego. W obecnej

chwili paprocie dopiero zaczynają się nieśmiało rozwijać, ale już za kilka tygodni zieleń ich liści przykryje podłoże. Wraz z ogromnymi okazami parzydła leśnego, paprocie stworzą krajobraz bujny i niespokojny. Przychodzę na polanę co kilka tygodni, podziwiam tempo z jakim przyroda budzi się do życia i zapisuję w szufladkach wspomnień ten piękny widok, przypominający fragment lasu równikowego. Każdej wiosny niecierpliwie wyczekuję pierwszych kwiatów na płożących jeżynach i leśnych poziomkach. W maju dostrzec już można na nich zalążki owoców, które teraz są jeszcze małe i niedojrzałe, ale już za kilka tygodni będą kusić dojrzałą czerwienią i niesamowitym zapachem. Podobnie zresztą wygląda sytuacja z borówkami – teraz małe krzaczkami, ukryte w runie leśnym, obsypane są drobnymi listeczkami i małymi kwiatuskami, ale w porze wakacji ich gałązki będą przystrojone w piękne, granatowe korale jagód.

Wędrując leśnymi ścieżkami moje wprawne oko dostrzega w runie coś czerwonego. Delikatnie pochylam się nad zwalonym pniem i moim oczom ukazuje się zaskakujący widok: czarka szkarłatna. Wprawdzie tylko dwa niewielkie okazy, ale grzyb ten był jeszcze do niedawna gatunkiem ściśle chronionym, naprawdę rzadkim okazem. Przyglądam się jej bliżej: miseczkowaty kształt, żywy odcień czerwieni. Jest piękna. Tak bardzo różna od innych wiosennych grzybów, jakimi są smardze – brązowawe, stożkowate kapelusze wyrastające z gleby na jasnych nóżkach. W skupiskach robią ciekawe wrażenie, głównie ze względu na pofalowany, smukły i dziwny kapelusz. W ogóle w miejscach, gdzie leżą stare pniaki czy konary, las wygląda inaczej – jakby czas się zatrzymał. Mchy miękko pokrywają glebę, niebieskie przyłaszczki, konwalie, fiołki leśne, pierwiosnki, wielogatunkowe saprofity, cała gama owadów i mikroorganizmów – to wszystko tworzy osobny świat. Owszem, świat w skali mikro, ale jakże bogaty i barwny. Pod korą spróchniałych gałęzi schronienie znajdują żuki, chrabąszcze, skorki, pająki czy chrząszcze. W ściółce żwawo poruszają się krocionogi i wiję, zaś tuż pod nią, w próchnicznej glebie, żyją pracowite dżdżownice.

Jednak najpiękniejszy dla mnie jest las o świcie. Czas, gdy słońce ledwo wychyla się zza horyzontu jest czasem najbardziej tajemniczym i magicznym. Wtedy w świecie przyrody jest cicho. Naprawdę cicho. Ptaki dopiero się zbudzą. Na delikatnych pajęczynach rozwieszonych przez pająki tańczą w promieniach słońca krople rosy. W oparach mgły unoszącej się nad parującym lasem dostrzec można przelatującego bociana lub sowę. W gęstwinie krzewów, tuż pod lasem, zbierają się młode sarny wracające z żerowiska. W oddali, pośród traw, zając nadstawia słuch. Lis z wyprostowanym ogonem wraca do swojej kryjówki. Bażant dumnie paradytuje pośród brzoź, a przepiórki płochliwie uciekają w głąb wysokich, suchych traw. Tak wiele się dzieje o świcie. W tak

wielkiej ciszy. Kojącej i zarazem budzącej niepokój. Spróbujcie choć raz wstać wraz z pierwszymi promieniami słońca, by podejrzeć leśnych lokatorów powracających do swych kryjówek pośród drzew. Zapewniam, że doznanie jest głębokie i niesamowite.

Las jest piękny. Wiosną, latem, jesienią i zimą. Każda pora roku przenosi nas w inny wymiar leśnego życia. Wraz z każdą porą roku las oferuje nam inne doznania i wspomnienia. Nie bójmy się lasu. Zatrzymajmy się. Wsłuchajmy w jego „głośną ciszę” - ciszę pozorną. Pozwólmy, aby las nas ukoił. Przytulmy się do jego zapachu...